21

Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej

tytuł:
Gliniane ziemniaki

autorka:
Monika Borys

źródło:
„Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej" 21 (2018)

odsyłacz:
http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/617/1185/

wydawca:
Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

afiliacja:
Instytut Kultury Polskiej UW
Instytut Badań Literackich PAN

Monika Borys

Gliniane ziemniaki

Alicja Rogalska, *Alien Species; Jersey Migrant Worker Archive* (2017-2018)

„Rolnictwo to praca, nie wybryk" – to hasło kampanii, którą zorganizowała w 2018 roku Dolnośląska Izba Rolnicza. Miała ona na różne sposoby (poprzez filmy, plakaty, informacje rozpowszechniane w lokalnych mediach i na festynach) przypominać nowym mieszkańcom wsi o charakterze rolniczej pracy i związanych z nią potrzebach. Nakręcono trzy krótkie filmy informacyjne (*Zapachy na wsi*, *Komunikacja*, *Hałas na wsi*), które przypominają nieco materiały instruktażowe dla nowo przybyłych mieszkańców. Na pierwszy plan powraca w nich nieusuwalna materialność pracy na roli: zapach naturalnych nawozów stosowanych do uprawy roślin, brak odpowiednich dróg dojazdowych czy hałas nowoczesnych maszyn używanych w gospodarstwach. Jak piszą twórcy, kampania

> jest apelem do władz samorządowych o podjęcie zdecydowanych działań podczas opracowywania planów zagospodarowania przestrzennego, dostosowania dróg wiejskich i śródpolnych do nowoczesnego sprzętu rolniczego oraz informowania zarówno mieszkańców, jak i służb porządkowych o konieczności wykonywania prac polowych w czasie żniw bez względu na porę dnia[1].

Akcja informacyjna była odpowiedzią na powtarzające się ostatnio incydenty, w których powrócił – wydawałoby się przestarzały – konflikt miasto *versus* wieś. Nowi mieszkańcy wsi, najczęściej emigrujący z dużych ośrodków miejskich, coraz częściej skarżą się policji na pracę okolicznych rolników, która ich zdaniem jest uciążliwa i zakłóca spokój. Najczęściej zdarza się to latem w czasie żniw, kiedy rolnicy pracują po godzinie 22 (jeśli ziarno jest suche, a następnego dnia pogoda ma się zmienić, zboże trzeba zebrać jak najszybciej, dlatego żniwa trwają często do późnej

nocy). Zdarza się, że rolnicy są przez policję pouczani albo karani mandatami na podstawie artykułu 51 z kodeksu wykroczeń, zgodnie z którym: „kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorszenie w miejscu publicznym, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny”[2].

Spór ten może się wydawać lokalny i epizodyczny, kryje w sobie jednak splot problemów związanych ze współczesnymi przemianami miasta i wsi. Uświadamia, w jaki sposób zacierają się między nimi granice administracyjne, pokazuje złożony charakter wiejskiej przestrzeni publicznej oraz dotyka kwestii zmian w rolnictwie i jego społecznej percepcji. Ta z kolei ukształtowana została na podstawie historycznych mitów i narracji. Swoją żywotną moc ujawnia tu obraz wsi jako jedynie „zasobu”, krajobrazu pozbawionego kontekstu pracy fizycznej, widoku oglądanego z perspektywy werandy, wsi w stylu „rustykalnym”.

Jednym z powodów pozbawiania wsi kontekstu rolniczego i deprecjacji pracy rolników (postrzeganej jako „wybryk”) jest proces jej „odspołeczniania”. Na czym on polega? Jak zauważa Roch Sulima, „pole semantyczne «wsi» coraz bardziej rozchodzi się z polem semantycznym słowa «chłopi». Wieś jest coraz bardziej geograficznym, krajobrazowym, mityczno-symbolicznym fenomenem niż społecznym adresem”[3]. Problem ten ma długą tradycję w polskim życiu publicznym. Często kształtuje recepcję rolniczych protestów w przestrzeni miejskiej – na przykład w przypadku fali strajków rolniczych w latach 90., które, choć były jednym z najdonioślejszych głosów sprzeciwu wobec neoliberalnych reform gospodarczych i zwracały uwagę na społeczne koszty transformacji, najczęściej postrzegane były jako chuligańskie wybryki, które zaburzają „prawidłowe” funkcjonowanie miasta.

Napięcie między zmitologizowanymi obrazami wsi a polityczną reprezentacją rolników jest dobrym punktem wyjścia do myślenia o sztuce Alicji Rogalskiej. Artystka w swoich działaniach związanych z wsią i jej mieszkańcami wychodzi od kwestii reprezentacji pojmowanej zarówno jako obraz, jak i przedstawicielstwo („mówienie za kogoś”). Kwestia „rozliczania” obiegowych i stereotypowych wizerunków z ich rozbieżności z rzeczywistością i śledzenie mechanizmów władzy,

które prowadzą do wypaczeń i je uprawomocniają, stoją tu jednak na drugim planie. Rogalską interesuje raczej współpraca z rolnikami i rolniczkami i takie obrazy, które nie będą zapośredniczone w strukturach władzy i dominujących obiegach medialnych – nawet jeśli funkcjonują one w głębokiej niszy. Praca rolnicza staje się tu soczewką, która poszerza pole widzenia. Punktem wyjścia jej działań artystycznych jest niewidzialność pracy na roli, ale ich wynikiem niekoniecznie musi być materialne przedstawienie: wideo czy fotografie. Artystka skupia się raczej na ujawnianiu lokalnych i globalnych mechanizmów (zawsze zarazem politycznych i estetycznych), które tę niewidzialność determinują.

Kultywacja

W okresie PRL-u, ze względu na oficjalną wykładnię ideologiczną, artyści często zajmowali się „kwestią chłopską". Nurt wiejski, a więc i wątek pracy na roli, podejmowano nie tylko w literaturze, ale również w filmie i serialach telewizyjnych. Dzisiaj obrazy wiejskiej pracy oglądają przede wszystkim osoby bezpośrednio z nią związane, czyli rolnicy. Można je znaleźć w branżowych programach telewizyjnych, jak „Agrobiznes" i „Tydzień" w Telewizji Polskiej czy „Wieś to też Polska" w TV Trwam, a niekiedy także w programach rozrywkowych, jak „Rolnik szuka żony", których liczna widownia składa się z osób związanych nie tylko z rolnictwem. W tym przypadku jednak obrazy pracy nie dość, że są wtórne wobec matrymonialnych perypetii bohaterów, to jeszcze stają się zazwyczaj pretekstem do reklamowania producentów maszyn rolniczych – sponsorów programu.

Tymczasem w internecie rozwija się nisza. W serwisie YouTube powstają kolejne kanały, które gromadzą całe godziny filmowego materiału pokazującego współczesne rolnictwo. W 2015 roku Alicja Rogalska wraz z kuratorką Anetą Rostkowską zorganizowały przegląd tej amatorskiej twórczości. Ogólnopolski Festiwal Krótkich Filmów Rolniczych *Kultywacja* odbył się w ramach krakowskiego festiwalu ArtBoom.

Filmy, tworzone przez zazwyczaj młodych rolników i rolniczki i zamieszczane na YouTube, dają wgląd w ich codzienność, jednak nie pokazują pracy jako wycieńczającego zajęcia. Są raczej dumną autoprezentacją nowoczesnych technik produkcji. Często zmontowane są jak teledyski; materiałowi filmowemu towarzyszy zazwyczaj szybka muzyka elektroniczna, która dodaje obrazom dynamiki i zdejmuje z nich wrażenie uciążliwości. Tak jakby rolnicy-youtuberzy chcieli rolnictwo zaczarować, nadać mu blichtr i powab. Z tej perspektywy praca wydaje się w pełni zmechanizowana, a więc przyjemna, chociaż kilkunastominutowe materiały z obsiewania pola czy żniw mogą być też zwyczajnie nudne. Oparte na powtarzalności wykonywanych czynności, wprowadzają w swego rodzaju trans, dając w ten sposób namiastkę doświadczenia pracy na roli.

Kanały skupiają również społeczność, która dyskutuje nie tylko o rolnictwie, rodzaju i specyfice używanych maszyn, ale także o sposobach filmowania i obróbce materiałów wizualnych. To „obrazowa nisza", przyciągająca tylko określoną grupę zainteresowanych – w dobie algorytmów zapewne trudno na nią trafić osobie, która nie szuka informacji związanych z rolnictwem. Alicja Rogalska, poszukując wizerunków tworzonych oddolnie, chce zmienić sposób patrzenia na pracę. W tym przypadku oznacza to spojrzenie na maszynę albo wprost z maszyny, „z perspektywy ciągnika" – jak określiły to artystka wraz z kuratorką filmowego przeglądu.

YouTube'owa nisza jest rewersem współczesnej niewidzialności rolniczej pracy, która ma swoje korzenie w okresie transformacji ustrojowej. Z drugiej strony nagromadzenie tych materiałów przypomina „nadwidzialność" chłopów i robotników w czasach PRL-u, kiedy wieś była synonimem narodowego „zaplecza". Organizując festiwal *Kultywacja*, w czasie którego spotkali się rolnicy-filmowcy i badacze wsi, Rogalska stworzyła platformę, w której amatorska twórczość stała się punktem wyjścia do refleksji o współczesnych przemianach rolnictwa, a także o awansie społecznym chłopów w PRL-u.

Ziemniaki

Działania artystki mają zazwyczaj charakter partycypacyjny - najważniejsze jest tu spotkanie, wymiana wiedzy i doświadczeń, a nie wytworzenie obiektu sztuki. Tak było również w przypadku jej rezydencji artystycznej na normandzkiej wyspie Jersey, gdzie Rogalska współpracowała z robotnikami-imigrantami. Wyspa, położona u brzegów Francji, słynie z uprawy ziemniaków znanych jako Jersey Royal; kształtem przypominają one nerkę, mają cienką skórę i ziemisty smak. Jadają je głównie mieszkańcy Wielkiej Brytanii, dokąd każdego sezonu trafia ponad trzydzieści tysięcy ton Jersey Royals. Na talerzu są oznaką rozpoczynającej się wiosny, bo dzięki łagodnemu klimatowi panującemu na wyspie pierwsze zbiory rozpoczynają się tu już pod koniec marca. Uprawia się je tradycyjnymi metodami – ziemniaki muszą być sadzone ręcznie, bo pola położone są w większości na zboczach, a jako nawozu używa się wodorostów zebranych z lokalnych plaż. Odmiana z Jersey figuruje w systemie regionalnych produktów rolnych Unii Europejskiej (Protected Designation of Origin) – prawo to zapewnia ochronę nazwy i autentyczność produktów. Chroniona jest więc „brytyjskość" przysmaku, która ukrywa jednocześnie zależność od imigranckiej siły roboczej – do jego uprawy zatrudnia się sezonowo przede wszystkim pracowników i pracownice z Polski i Portugalii. Ta współzależność dała o sobie znać na początku 2018 roku, kiedy w związku z uruchomieniem procedur wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej spadł kurs funta brytyjskiego i do pracy na Jersey przyjechało znacznie mniej Polaków niż zwykle. Jak informowano w mediach, Brexit w połączeniu ze złymi warunkami pogodowymi sprawił, że po raz pierwszy w historii zbiór Jersey Royal rozpoczął się z prawie miesięcznym opóźnieniem i był mniejszy niż w poprzednich latach[4].

W potocznym rozumieniu droga, jaką pokonuje ziemniak, by trafić na talerz, jest krótka – jedzenie „bierze się" ze sklepu. Podobnie jak w przypadku innych produktów rolnych, historia jego produkcji wypada poza ramę potocznych wyobrażeń. Tą luką zajęła się Alicja Rogalska podczas rezydencji artystycznej na wyspie w 2017 i 2018 roku. Projekt *Agri-Care* to nagroda dla najlepszego pracodawcy na wyspie przyznawana przez pracowników. W ramach zorganizowanych przez artystkę

spotkań, rolnicy i rolniczki rozmawiali o miejscowych warunkach pracy i doświadczeniach na Jersey. W czasie warsztatów, korzystając z „pamięci dotyku", lepili ziemniaki z gliny, rekonstruując ich rzeczywisty kształt i wygląd. Ten, który uznano za najbliższy ideału, został odlany w brązie. Tak powstała nagroda-trofeum, którą robotnicy przyznają najlepszemu pracodawcy w sektorze rolniczym na Jersey. Gliniane ziemniaki za to pokazywane są w tak zwanych *honesty boxes*. To sposób, w jaki rolnicy z Jersey sprzedają zazwyczaj warzywa i owoce, ale też przetwory czy jajka – *honesty box* to stoisko z produktami umieszczane przy drodze wraz z informacją o cenie i skarbonką. Jeśli ktoś chce coś kupić, bierze dany produkt i zostawia pieniądze. Ziemniaki z gliny są w podobny sposób sprzedawane na różnych lokalnych festynach. Jest w tym działaniu sporo przewrotnego dowcipu. Ziemniak z brązu umieszczony na atłasowej poduszce ze złotymi emblematami to ironicznie odwrócenie codzienności. Splendor statuetek to dziś raczej domena branży biznesowej, a nie pracowniczej. Jak zmieniłyby się warunki zatrudnienia, gdyby to robotnicy z najniższych szczebli społecznej drabiny przyznawali nagrody pracodawcom, decydowali o warunkach produkcji i polityce zatrudnienia?

Praca w działaniach Rogalskiej zawsze pokazywana jest z alternatywnego, niekomercyjnego punktu widzenia – to pracownicy, a nie pracodawcy mają tu głos. Podobnie jest w innym jej przedsięwzięciu na Jersey, zatytułowanym *Alien Species*. To wizualne kontrarchiwum, które gromadzi fotografie i wideo wykonane przez rolników zatrudnionych na wyspie. Mimo że od 150 lat gospodarka opiera się tu na sile roboczej imigrantów, trudno o obrazy, które byłyby ich reprezentacją, pokazywałyby życie z ich perspektywy i „stałyby po ich stronie". Dostępne są jedynie przedstawienia komercyjne, tworzone przez media głównego nurtu lub przez firmy pracodawców i należące do nich. Robotnicze archiwum zbudowane z prywatnych zdjęć wykonanych przez rolników trafi w przyszłości do Fotograficznych Archiwów Jersey (Jersey Photographic Archives) i zostanie upublicznione w internecie na licencji Creative Commons – będzie można je obejrzeć i zamówić wybrane kopie.

Podobnie jak w projekcie *Kultywacja*, Rogalska szuka oddolnego punktu widzenia i możliwości tworzenia własnej reprezentacji przez samych robotników. Wyraźnie widać różnicę między amatorskimi filmami rolniczymi umieszczanymi w serwisie

YouTube a prywatnymi zdjęciami rolników-imigrantów z wyspy. Te pierwsze są przede wszystkim wyrazem dumy z nowoczesności, drugie pokazują nieszczególnie atrakcyjną codzienność pracownika fizycznego na obczyźnie. Na zdjęciach widzimy prowizoryczne mieszkania robotnicze, robocze stroje i praktyki – jak ubieranie się „na cebulkę" (przydatne, gdy pracuje się od chłodnego poranka do ciepłego popołudnia), gęstą mgłę unoszącą się nad polem z samego rana, brud wchodzący za paznokcie, słońce palące przy wykopkach, błoto przy sadzeniu, zmęczenie i „fajranty", kiedy można wreszcie odpocząć.

Działania na Jersey skupiają się na relacji między unarodowieniem lokalnego produktu i niewidzialnością pracy imigrantów. Na to prześlepienie składa się kilka czynników: niewidzialność pracy jako takiej, deprecjacja pracy rolniczej i w końcu ksenofobiczna marginalizacja imigranckiej siły roboczej. Artystka w swoich działaniach z robotnikami pokazuje, że aby ich praca mogła być dostrzeżona, trzeba odwrócić hierarchie oglądu i przechwycić narzędzia władzy, które sankcjonują przeoczanie sfery codzienności.

Rogalska, wychodząc od kwestii obrazu wsi, skupia się na działaniu kolektywnym, a wspólnota i spotkanie zawsze zyskują w jej działaniach znaczenie pierwszorzędne; w szerszym zaś oglądzie ukazują one współczesne polityki widzialności pracy fizycznej. Udaje się to osiągnąć dzięki podważaniu zastanych porządków reprezentacji, odwróceniu codziennych konwencji przedstawiania i – często dowcipnym – zestawianiu przeciwieństw (ziemniak z brązu). Widzialność rolnictwa sankcjonują współcześnie zarówno lokalne społeczne konflikty (pan *versus* cham), jak i globalne przemiany, w których praca imigrantów ukrywana jest pod biznesowym interesem współczesnych imperiów/korporacji.

Przypisy

1 *Komu przeszkadza zapach wsi?*, „Wieści Rolnicze" z 12 maja 2018.

2 *Krowy muczą, koguty pieją, a rolnicy hałasują kombajnami. „Rolnictwo to praca, nie wybryk"*, „Tvn24.pl" z 5 lipca 2018, https://www.tvn24.pl/wroclaw,44/nie-wszyscy-nowi-mieszkancy-wsi-zadowoleni-z-pracy-rolnikow-apel-dir,851372.html, dostęp 23 lipca 2018.

3 Roch Sulima, *Sprawa chłopska i polskie „przeklęte problemy"*, „Kultura Współczesna" 2015, nr 1, s. 27.

4 Steven Morris, *Jersey Royal potato crop could be hit by shortage of EU workers*, „The Guardian" z 15 stycznia 2018, https://www.theguardian.com/uk-news/2018/jan/15/jersey-royal-potato-crop-shortage-eu-workers, dostęp 29 lipca 2018.